

TESKNOTA ZA JEROZOLIMĄ

Psalm 42/3 — Wulg. 41/2

1

*Jak łania się rwie do wód potoków,
tak rwie się ma dusza do ciebie, o Jahwe!
Dusza ma tęskni za Jahwą, Bogiem żywym,
kiedyż doń pójdę i ujrzę jego oblicze?
Łzy są mi pokarmem we dnie i w nocy,
gdy ludzie mi mówią codziennie:
gdzie jest twój Bóg?*

*A wynurzając przed sobą swą duszę,
wspominam, jak wpośród pielgrzymów kroczyłem,
jak na ich przedzie szedłem do domu Pańskiego
wśród krzyków wesółych, wśród śpiewów radosnych,
wśród rzeszy na święta śpieszącej!*

*Czemu się trapisz, ma duszo,
i czemu dręczysz się we mnie?
Miej w Jahwie nadzieję,
że znowu sławić go będę:
swego wybawcę i Boga swojego.*

2

*A gdy strapiona we mnie ma dusza,
do ciebie myślą wybiegam
znad ziemi jordańskiej,
spod turni Hermonu, tu z góry Misar,*

gdzie wpośród szumu twoich wodospadów
fale jedne z głębi drugie przywołują,
gdzie twe nurty i batwany twoje
toczą się wszystkie przeze mnie.

Za dnia szepcę modlitwy,
ażeby Jahwe swą dobroć okazał,
a w nocy pieśnią do niego się zwracam,
do Pana mojego żywota.

Tys mi opoką — skarżę się Jahwie —
czemuś ty o mnie zapomniat?
Czemuż ja pełen smutku
chodzę pod wroga obuchem?

Czuję, jak kości moje się kruszą,
gdy szydzą ze mnie wrogowie,
gdy mówią do mnie codziennie:
gdzie jest twój Bóg?

Czemu się trapisz ma duszo,
i czemu dręczysz się we mnie?
Miej w Jahwie nadzieję,
że znowu sławić go będę,
swego wybawcę i Boga swojego!

3

Bądź mi sędzią sprawiedliwym, Boże,
i broń sprawy mojej z tym ludem niedobrym,
o ratuj mnie od ludzi złych a fałszywych.
Wszak tys, o Jahwie, twierdzą jest moja,
czemuś ty mnie odtrącił?
I czemuż ja pełen smutku
chodzę pod wroga obuchem?

O ześlij swe światło, swe uczucie wierne,
aby mnie wiodło, mnie zaprowadziło
do twej góry świętej, do przybytków twoich,
gdzie bym znów stanął przed Jahwy ołtarzem,

przed Bogiem, swą radością i swoim weselem,
 ażeby cię chwalić przy wtórze lutni,
 ciebie, o Jahwie, mój Boże.

Czemu się trapisz ma duszo,
 i czemu dręczysz się we mnie?
 Miej w Jahwie nadzieję,
 że znowu sławić go będę,
 swego wybawcę i Boga swojego!

I.

Z dala od ojczyzny, w obcym kraju, przebywa wierny swemu Bogu lewita. Tęsknota go pożera. Wygnaniec pragnie powrotu i dlatego w gorącej modlitwie zwraca się do Jahwy, by mu pozwolił opuścić kraj niegościnnie, w którym narażony jest na drwiny i szyderstwa, i powrócić w strony rodzinne, gdzieby znów mógł stanąć przed ołtarzem ukochanej świątyni.

Tematem psalmu jest tęsknota duszy za Bogiem i świątynią, temat wiecznie aktualny, bo wyrażający uczucie tkwiące na dnie duszy rwącej się całą siłą wrodzoną do swojego Stwórcy. W psalmie 42/3 ma ta tęsknota zabarwienie liturgiczne, bo autor nie kieruje swych tęsknych myśli wyłącznie ku Bogu, jak w psalmie 63: *Deus, Deus meus, ad te de luce vigilo*, lecz ku świątyni, ku ołtarzowi, przy którym pragnie znów stanąć jak najprędzej, by przeżywać chwile szczęścia i radości. Otóż psalm nasz jest dowodem, jak głębokim przeżyciem jest dla duszy liturgia, służba Boża w świątyni Pańskiej. Ta sama myśl, ta sama radość liturgiczna, wyrażona jest w psalmie 83: *Jak przemile są przybytki twoje, Panie* — z tą różnicą, że psalm 83 nastawiony jest na nutę liryczną, radosną, podczas gdy w psalmie 42/3 przeważa smutek i tragizm, bo ułożył go wygnaniec rzucony przez los na obczyznę.

Nie znamy bliższych okoliczności, wśród których psalm powstał. Ułożył go prawdziwy poeta, bo myśli wiersza, język, rytm i strofika świadczą o niezwykłych zdolnościach poetyckich autora. Tak pod względem formy i treści, jak i ujęcia całości, uważać go można za jeden z najpiękniejszych utwo-

rów psalterza. Tradycja, którą zaświadcza nagłówek, przypisuje psalm „*synom Qoracha*“, tj. rodziny lewickiej, która według księgi Paralipomenon r. 25 opiekowała się od czasów Dawida muzyką i śpiewem liturgicznym i pod której nazwiskiem przekazano 12 psalmów. Ponieważ działalność tej grupy śpiewaków ciągnie się przez kilka wieków, niesposób na podstawie tej wzmianki skonstatować datę powstania psalmu. Jesteśmy więc skazani na sam tekst, z którego wysnuć można pewne mniej lub więcej prawdopodobne szczegóły co do sytuacji historycznej psalmu. Jest w nim mowa o wygnańcu, który się znajduje w pobliżu Hermonu, Jordanu i góry Misar, czyli w okolicach źródeł Jordanu, w północnej części Zajordania, gdzie narażony jest na szyderstwa ze strony tamtejszej ludności aramejskiej. Zapewne zmusza się go do ciężkich robót, bo za tym przemawia dwukrotnie powtórzony wiersz: że „*chodzi pełen smutku pod wroga obuchem*“. Niewątpliwie znalazł się w tych stronach wskutek wypadków wojennych, został zabrany przez najeźdźców. Ponieważ wygnaniec marzy o powrocie do Jerozolimy — chociaż miasto to nie jest wyraźnie wymienione, ale przecież tylko tam była świątynia, o której wspomina — musiał być obywatelem Judei i trzeba przypuszczać, że wówczas wojska nieprzyjacielskie najechały ziemię judejską. Należy przeto znaleźć w dziejach państwa judzkiego taki moment, w którym ono było w wojnie z władcą ziemi zajordańskiej, będącej najczęściej pod panowaniem Damaszku. Otóż w r. 734 król damasceński Rasin razem z państewkiem izraelskim (Samiarią) wyruszyli przeciw Jerozolimie, jak o tym wspomina II księga Królewska 16,5. Mogły więc wojska damasceńskie zabrać jeńców i osiedlić pod Hermonem. Krótco potem Judea prosi o pomoc króla Asyrii Tiglatpilesara, który wysyła wojska do Syrii i w r. 734/3 zdobywa Damaszek. Wygnaniec mógł teraz mieć nadzieję rychłego powrotu do ojczyzny. Przyjmując tę interpretację historyczną przenosimy powstanie psalmu na okres Izajasza, na te czasy pełne trwogi a zarazem oczekiwania mesjańskiego, w których prorok ogłosił Achazowi przepowiednię o Emmanuelu: *Ecce virgo concipiet*.

Mógł być psalmista także być jeńcem zabrany przez wojska asyryjskie, które nieco później się także zwróciły przeciw

Judei i Jerozolimie, ale czyżby Asyryjczyk nie wolał jeńców odesłać do swego kraju nad Eufrat, zamiast zostawić ich pod Damaszkiem, gdzie kraj był wrogo usposobiony dla zwycięzcy?

Mniej jeszcze prawdopodobna jest hipoteza, że w psalmie jest aluzja do niewoli babilońskiej, bo temu się sprzeciwia wiersz mówiący o Jordanie. Trudno się zgodzić na to, by Jordan — *Jardên* — oznaczał tu tylko ogólnie „rzekę“ a nie Jordan palestyński. Także opinia Gunkela, że w psalmie w ogóle o niewoli nie ma mowy, że psalm jest raczej lamentacją człowieka chorego obłożnie a tęskniącego za świątynią, nie da się pogodzić z tekstem. Opinia Friedricha Delitzscha, jakoby psalm ułożony był przez Izraelitę, przywiązanego bardzo do swej ojczyzny, gdy się z konieczności wybierał w daleką podróż morską i z wybrzeża fenickiego żegnał kraj rodzinny, jest zbyt subiektywna i fantastyczna, by mogła sobie zdobyć uznanie biblistów. To samo można powiedzieć o zdaniu ks. Bonkampa, najnowszego komentatora księgi psalmów, który przypuszcza, że psalm nasz spisał kapłan jerozolimski jako pieśń pątniczą dla pielgrzymów, przybywających z dalekich stron — znad Jordanu, spod Hermonu — do stolicy na święta. W obu ostatnich wypadkach niezrozumiały zostaje wiersz: *ab inimico opressus*. Względnie: *dum affligit me inimicus*¹⁾.

II.

Psalm 42/43 — według sposobu liczenia Wulgaty 41/22 — tworzą jedną całość i tylko przez omyłkę je rozdzielono. Jedności dowodzą treść i forma a przede wszystkim refren powtarzający się trzykrotnie:

Czemu się trapisz, ma duszo...

Właśnie ze względu na refren należy utwór podzielić na trzy strofy, z których pierwsze dwie tworzą psalm 42, a trzecia psalm: 43. Czuje się wyraźnie postęp myśli w trzech strofach: w pierwszej wspomina poeta o swej tęsknocie za Bogiem

¹⁾ Por. Gunkel, *Die Psalmen*, Göttingen 1926, s. 177; Delitzsch, *Die grosse Täuschung*, Berlin 1921, s. 101; Bonkamp, *Die Psalmen nach dem hebr. Urtext*, Freiburg i. Br. 1949, s. 210.

i świątynią, w drugiej o swej udęce duchowej, a w trzeciej gorąco się modli o powrót.

Trafne bardzo dwa obrazy tworzą wstęp tej wzruszającej lamentacji. Pierwszy to porównanie tęsknoty autora za świątynią syjońską z pragnieniem łani biegnącej do potoku, by świeżą wodą pokrzepić siły wyczerpane żarem słońca. Charakterystyczny to szczegół, że poeta nie wspomina o jeleniu — *cervus*, — jak ma błędnie dawny psalterz (ps. Gallicanum) — lecz o łani — *cerva*, jak tłumaczy psalterium Pianum — bo łania jako istota słabsza więcej odczuwa brak sił i silniejsze ją trapi pragnienie. Znawcy fauny palestyńskiej stwierdzili, że tu nie chodzi o naszego jelenia, lecz o *cervus dama*, o daniela czy danielicę, które to zwierzęta były na Wschodzie bardzo rozpowszechnione a są mniejsze od właściwych jeleni i biało centkowane. Prawdopodobnie nie zrodził się obraz abstrakcyjnie w fantazji poety. Znajdując się na wygnaniu w okolicy podgórskiej i lesistej niewątpliwie obserwował psalmista, jak łanie i jelenie biegły do potoków, by się wzmocnić i ochłodzić w falach wód górskich, i tu trzeba szukać źródła tego porównania.

Obraz „łani biegnącej“ jest także znany u Babilończyków. Właśnie w opisie wyżej wspomnianego zdobywania Damaszku (r. 734/3) jest powiedziane, że król Rasin „uciekał, by swe życie ratować, i biegł jak łania do bramy swego miasta“^{1a)}.

Drugi obraz: *łzy są pokarmem we dnie i w nocy* nie jest oryginalnym wymysłem poety, bo zachodzi także w psalmie 80,6 i 102,10 i w lamentacjach babilońskich, ale jest tutaj bardzo trafnie zastosowany, aby określić głęboki smutek, jaki przytłacza duszę wygnańca. Sądzę jednak, że łzy nie są tylko obrazem. Bez przesady możemy stwierdzić, że nieraz łzy się ukazywały w oczach poety, kiedy na domiar złego spotykały go szyderstwa ze strony Aramejczyków, raniące go dotkliwie, zwłaszcza że obrażały jego uczucia religijne, jego przywiązanie do Jahwy, i miały podkopać jego ufność i wiarę w potęgę Boga Izraela.

^{1a)} Tekst ten podaje Galling w Textbuch zur Geschichte Israels. Tübingen 1950. s. 51.

Ale wygnaniec znalazł lekarstwo na stan swej duszy: żyje wspomnieniami uroczystych a wielkich chwil, kiedy to razem z rzeszami pielgrzymów spieszył na obchody świąteczne do Jerozolimy, wskrzesza obrazy przeżyć radosnych, kiedy razem z innymi śpiewał psalmy pochwalne i wznosił okrzyki — *hallelu-jah* — ku czci Boga Jahwy. A rozważania te osuszają jego łzy, wzmacniają wiarę i powodują, że poeta zaczyna siebie samego karcić za chwile słabości, „*Czemu się trapisz, ma duszo, czemu się zadreęczasz*“, woła i stwierdza z bezwzględną stanowczością, że Jahwe się stanie wybawcą „jego oblicza“, to jest, że odmieniając jego los odmieni stan jego duszy, że w jego obliczu znów się ukaze radość i zadowolenie.

Druga strofa podaje nam bliższe wiadomości o miejscu pobytu autora. Przebywa on na lub pod górą Misar, znajdującą się w pobliżu późniejszej Cezarei Filipowej. Zdaniem niektórych biblistów w nazwie wioski arabskiej *Za'ora*, położonej 814 m wysoko na południe od Baniás czyli greckiego *Paneas*, zachowała się nazwa tej góry, bo *Mis'ar* tak samo jak *Za'ora* oznacza „małą górę“ — *mons modicus*, jak przełożył św. Hieronim. Nad tą „małą górą“ sterczały śniegiem pokryte szczyty Hermonu a obok niej płynęły potoki tworzące początek Jordanu. Rrwące fale górskiej rzeki pędzącej wartkim prądem w dół ku jezioru Hule a tworzącej liczne wodospady są dla psalmisty obrazem chwil ciężkich, jakie przeżywa. Owszem, i w innych psalmach są wody obrazem nieszczęścia i niedoli, ale tu obraz nie jest tylko obrazem, jak np. w psalmie 69, tu autor nawiązuje do rzeczywistości, patrzy w pieniące się wody potoku, słyszy ich szum i huk i czuje po prostu, jak fale przez niego się toczą, jak już w nich tonie. Jedyne w swoim rodzaju jest powiedzenie autora: *abyssus abyssum invocat*, powiedzenie krótkie, malownicze i głębokie. Fala jedna, tworząca się w głębi i przeciskająca się z szumem i sykaniem przez skały i kamienie, tym szumem, jakoby głosem swoim, przywołuje falę drugą, fale następne, aby za nią w dal pędziły i okrywały sobą nieszczęsną ofiarę. Tak jeden dzień przygotowuje dla wygnańca nowe przykrości w dniu następ-

nym, całe jego życie w Misar jest nieprzerwanym pasmem cierpień duchowych.

Mimo wszystko jednak autor nie rozpacza. W modlitwie znajduje otuchę. Za dnia szepce modlitwy²⁾, a nocy w kiedy ma spokój i ciszę około siebie, nuci psalmy, śpiewa lamentacje. W nich z jednej strony skarży się Jahwie, że go tak doświadczają, że kość po kości w nim kruszy, a z drugiej strony przypomina sobie, że Jahwe jest dlań opoką, na której bezpiecznie oprzeć się może, chociaż obecnie i do czasu o nim zapomniał. I znowu zwraca się do swej duszy z głośną wymówką: „czemu się trapisz, duszo moja“, wyrzuca jej brak ufności i upomina, by wreszcie uwierzyła w Jahwy pomoc zbawienną.

Trzecia strofa nie jest już tylko rozważaniem i monologiem psalmisty, lecz modlitwą bezpośrednio skierowaną do Jahwy. Dziwi nas jej i treść i forma, bo nie spokojnie i kornie płyną słowa modlitewne, lecz natarczywie i gwałtownie. Otóż psalmista nosi w sobie religijność szczerą i głęboką, ale ona ma podkład prawniczy, który w ogóle cechuje stosunek człowieka do Boga w Starym Testamencie. Mając przymierze z Jahwą, które mu daje prawo do opieki, poeta zwraca się doń nie tyle z prośbą, ile z żądaniem pomocy, aby Jahwe z obowiązku jako sędzia wystąpił i sprawiedliwym wyrokiem kres położył jego niedoli, i nie waha się nawet zarzut uczynić swojemu Władcy, że go odtrącił i nań nieszczęście dopuścił, chociaż w myśl umowy zawartej na Synaju powinien go być bronić.

Niebawem jednak następuje u autora refleksja. Zmienia ton modlitwy i prosi kornie swego Boga, aby zlał na niego całą swą dobroć i miłość. Nie śmie go prosić, aby sam się zjawił z pomocą, lecz słowami: *emitte lucem tuam et fidelitatem (veritatem) tuam* błaga o zesłanie światłości i wierności — 'ór i 'emet — które by go zawiodły na Syjon. Na pierwszy rzut oka nie rozumiemy tej prośby. Trzeba się wmyśleć w ówczesny obrazowy sposób mówienia. Wyraz 'or, tj. „światło lub jasność,

²⁾ Przekład przeze mnie podany odbiega tu od psalterza rzymskiego. Sądzę bowiem, że słowa *'immi thephilláh* należy przestawić za *jômám*.

jasność dnia“ był metaforą na oznaczenie pomocy skutecznej i lepszej doli a słowo *emet*, tj. „stałość (w uczuciach i postanowieniach)“ wyrażało wierną miłość i stałą troskę Boga w stosunku do narodu, z którym zawarł wieczne przymierze. W swej wyobraźni poetyckiej uważa autor „światłość“ i „wierność“ za istoty żywe, które ma Bóg z nieba zesłać — jakoby aniołów — by mu towarzyszyły w drodze powrotnej. Także w psalmie 85,11 zachodzi ta sama personifikacja dodająca wierszom dużo uroku. Czytamy tam bowiem znane słowa:

*miserecordia et veritas obviaverunt sibi,
iustitia et pax osculatae sunt —
miłosierdzie i prawda spotkały się w drodze,
sprawiedliwość i pokój witały się pocałunkiem.*

Psalmista już czuje, że Jahwe go raczy wysłuchać, że światłość Boża się nad nim zjawia, aby kres położyć jego niewoli. Już nawet nie myśli o trudach drogi, lecz tylko o jej celu, już widzi siebie przy ołtarzu, gdzie przy wtórze lutni śpiewa psalmy dziękczynne swemu Bogu, który był i jest „jego radością i weselem“.

I ta otucha, która w niego wstąpiła, każe mu po raz trzeci z większym jeszcze przejęciem powtarzać refren psalmu: „czemu się trapiysz, ma duszo... miej w Jahwie nadzieję“, już, już go sławić będziesz na Syjonie!

Tak więc gorącej tęsknocie w pierwszej strofie psalmu odpowiada ufność niezłomna strofy trzeciej.

III.

W liturgii Kościoła ma psalm częste zastosowanie. „*Sicut cervus desiderat ad fontes aquarum*“ śpiewa się w Wielką Sobotę w czasie procesji przed święceniem wody. Jest to reminiscencja dawnych wieków, kiedy katechumeni wiersze te śpiewali idąc do chrztu św. Wspomina o tym św. Augustyn w komentarzu do psalmu 42: „Nie bez słuszności uważa się psalm za głos tych, którzy będąc katechumenami będą po łaskę świętej kąpieli. Dlatego też śpiewa się psalm ten uroczysto, aby tak pragnęli źródła odpuszczenia grzechów, jak

jeleń pragnie źródeł wody“³⁾). Według świadectwa św. Ambrozego (*De mysteriis* 8, n. 43) śpiewano w Mediolanie wersety: *Introibo ad altare Dei, ad Deum qui laetificat*, gdy nowo-ochrzczeni katechumeni z baptisterium przechodzili do kościoła na Mszę św. i do Komunii św.

Od dawien dawna odmawia się psalm 42 na początku Mszy św. Recytuje się go obecnie przy stopniach ołtarza, ale dawniej odmawiano go idąc z zakrystii do ołtarza — i zwyczaj ten zachował się aż po dzień dzisiejszy np. u Karmelitów. Dominikanie odmawiają przed Confiteor zamiast psalmu 42 początek psalmu 115: *Confitemini Domino, quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia eius*. Dopiero mszał Piusa V z r. 1570 zaprowadził w całym Kościele obowiązek odmawiania psalmu *Iudica me* przy ołtarzu razem z lewitami czy ministrantami. Opuszcza go się tylko w czasie Męki Pańskiej i przy mszach żałobnych, gdyż wiersz *quare tristis es, anima mea*, zawierający protest przeciw smutkowi, nie harmonizuje z nastrojem wówczas niejako obowiązującym.

Trafnie bardzo dobrano psalm 42 na modlitwę wstępną do Mszy św. Wiersz: *introibo ad altare Dei* był powodem, że zaczęto odmawiać psalm przy przystępowaniu do ołtarza, ale także inne wiersze psalmu zawierają myśli przygotowujące liturgia i wiernych do składania ofiary eucharystycznej. Imperatyw „*iudica me*“ wyraża wprawdzie według tekstu hebrajskiego prośbę o obronę, ale w przekładzie dosłownym „sądź mnie, o Boże“ wskazuje na sąd Boży nad sumieniem człowieka, który z czystym sercem winien się zbliżać do tajemnic świętych. Tym sposobem stanowi nasz psalm odpowiedni wstęp do wyznania grzechów, do „Confiteor“.

Także następne słowa psalmu: *roszadz sprawę moją z ludem nieświętym* — tak ma Wulgata a za nią liturgia — przypominają nam, że uczestnicząc we Mszy św. powinniśmy się oddzielić od wszystkiego, co nie święte, zamykać się w sobie i, stosownie do słów dalszych: „*ab homine inique et doloso erue me*“, zrzucić z siebie człowieka grzesznego, człowieka niecnego

³⁾ Migne, PL 26, c. 464. Por. także Jungmann, *Missarum Solemnia*, I³ (Wien 1952) s. 378—382.

a podstępny. Jakaż to głęboka prawda, że zło podstępnie do nas się zbliża! Dręczy nas tedy smutek, bo czujemy swoją słabość i wątpimy o swoich siłach, gdy nam przyjdzie walczyć z wrogiem naszej duszy, ale podtrzymuje nas wiara, że Bóg jest naszą siłą i mocą: *Quia tu est Deus, fortitudo mea...* Więc o pomoc Boga błagamy, o zesłanie łaski Bożej, która tu oznaczona jest słowami *lux et veritas* i która nas zaprowadzić ma na „górnę świętą“, na Golgotę mistyczną, na której dokonuje się bezkrwawa ofiara Nowego Zakonu.

Już pewni opieki Bożej wołamy: „...uwesela młodość naszą“. W nowym psalterzu rzymskim mamy inny przekład: *ad Deum laetitiae et exultationis meae*, lecz przekład Wulgaty także zawiera piękny sens. Bóg jest weselem naszej młodości, twierdzi psalmista według tej lekcji tekstualnej, ale ponieważ dusza wyposażona w łaskę uświęcającą zawsze jest młoda, słowa te odnoszą się do wszystkich wiernych bez względu na wiek. Jest to myśl przenośnie w tekst włożona, ale wzorowana na świętym Pawle, który w II liście do Koryntian pisze (4,16): „*oto nie słabniemy, bo chociaż zużywa się człowiek zewnętrzny, człowiek wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień*“.

Bóg jest Bogiem radości i dlatego radość duchową wlewa w nasze dusze. Stąd też niepotrzebne są z naszej strony lęki i trwogi „*Dlaczego smutną jesteś, duszo moja?*“ — Jeżeliś w nieszczęściu, Bóg cię ratuje, jeżeliś w grzechu, Bóg cię rozgrzesza, Jemu ufaj, bo On Bogiem jest twoim, który się każdym z nas indywidualnie opiekuje.

W liturgii mozarabskiej odmawia się psalm *Judica* na początku Mszy św. a antyfonę *Introibo ad altare Dei* po raz drugi jeszcze jako wstęp do prefacji czyli tzw. *illatio* ⁴⁾.

W brewiarzu śpiewa się psalm 41 i 42 na Boże Ciało w II i III nokturnie ze względu na bliski stosunek myśli psalmu do Eucharystii. Wyciągnięto psalm 41 także do Officium za zmarłych, bo charakteryzuje niecierpliwą tęsknotę dusz czyścicowych za chwałą niebieską. W dzień święta MB. Bolesnej (15. VIII.) psalm zastosowany jest do Marii i w usta jej kładzie się wiersz:

Izy stały się pokarmem moim we dnie i w nocy,

⁴⁾ Por. ks. Michał Kordel Liturgia mozarabska, Kraków 1935, s. 52, 58. *

*gdy mi codziennie mówiono:
a gdzie twój Bóg (tj. Chrystus)?*

Motyw „jelenia“ biegnącego do źródła wód żywota zaczerpnięty z naszego psalmu ma szerokie zastosowanie w sztuce starochrześcijańskiej⁵⁾, a także dzisiaj znów występuje niekiedy w malowidłach kościelnych i na obrazkach religijnych.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

EPOKA PROROKA MALACHIASZA

Szkic historyczny

Ostatni w rzędzie tzw. Mniejszych Proroków nie przynosi nam w swej księdze wyraźnych wzmianek o czasach, w których żył i działał. Także inne księgi Pisma św. nie podają nam tej wiadomości wprost. Mamy tylko jedno świadectwo zewnętrzne, jedyny na terenie St. T. cytat z Malachiasza w księdze Sir 48, 10: jest to wzmianka o Eliaszu zapowiedzianym u Mal. w rozdz. 3, 23—24. Prócz tego ta sama księga w rozdz. 49, 12 zawiera wzmiankę o 12 Prorokach. Jest to dowodem, że w czasach, w których powstała księga Sir (tj. około r. 190 prz. Chr.) istniał już zbiór tzw. dziś Mniejszych Proroków. Wobec tego Malachiasz napisał swe dzieło na pewno przed r. 190 prz. Chr. To stwierdzenie — zresztą bardzo ogólne — wyklucza już hipotezę H. H. Spoera, H. Wincklera i O. Holtzmanna, którzy domyślali się, że Księga powstała w czasach walk machabejskich¹⁾.

Malachiasz jest ostatnim w Kanonie 12 Proroków. Nie prze-

⁵⁾ Dictionnaire d'Archéologie et Liturgie II col. 330 n. s. v. cer f. — Jeleń jest w katakumbach symbolem katechumena przygotowującego się do chrztu św. Dlatego też później tak często umieszczano jego obrazy w baptysteriach. Por. także wyczerpujący artykuł: Liturgische Symbole. Der Hirsch, w: Bibel und Liturgie 1955, s. 26 nn.

¹⁾ Opinię ich inni komentatorzy uważali za wielki błąd egzegetyczny, spowodowany zaniedbaniem krytyki ściśle historycznej na rzecz krytyki wewnętrznej (tzw. wyższej), zostawiającej komentatorom szerokie pole dla subiektywizmu.